

Iran a globalizacja wojny

22 lutego 2012

W czasie selekcji kandydata partii republikańskiej na Florydzie (26.01.2012 r.), na czterech biorących udział w debacie telewizyjnej, trzech poprzysięgało wierność Izraelowi i obronę izraelskiego monopolu nuklearnego na Bliskim Wschodzie, włącznie z przyzwoleniem na atak nuklearny na Iran. Na razie lotniskowiec USS John C. Stennis i jego grupa bojowa opuściły Zatokę Perską, po 10 dniach intensywnych manewrów i po ostrzeżeniu dowódcy wojsk Iranu generała Ataollah Salehiego. Przepłynięcie przez cieśninę Hormuz tych okrętów był filmowany przez irańskie samoloty-roboty nazwane w USA „drones”.

USA gwarantuje transport przez cieśninę Hormuz, przez którą rocznie przepływa jedna trzecia płynnego paliwa na rynek światowy. Baza amerykańska w Bahrajn może obsługiwać trzy grupy bojowe lotniskowców wraz z flotą mniejszych statków zdolnych patrolować płytkie wody Zatoki Perskiej. Obecnie, wobec gróźb embarga przeciwko eksportowi paliwa przez Iran w ramach obrony monopolu nuklearnego Izraela przez oś USA-Izrael, sytuacja pogarsza się. Na tle tej sytuacji ciekawy jest artykuł „Globalizacja wojny: Droga do trzeciej wojny światowej” Michaela Chossudovsky’ego i Finiana Cunninghama, opublikowany na internecie w grudniu 2011.

W artykule tym autorzy zwracają uwagę na to, że siły USA-NATO są w akcji jednocześnie w kilku regionach świata. Koncept „długiej wojny” był podstawą doktryny wojennej USA od zakończenia II. wojny światowej i w czasie zimnej wojny. W ramach Nowego Porządku Świata ogłoszonego we wrześniu 1990, w czasie przygotowywania napadu na Irak, po zburzeniu muru berlińskiego i po upadku Związku Radzieckiego oraz chwilowego przekonania, że skończyła się epoka dominowana przez „gwarantowane obopólne zniszczenie” w konfrontacji potęg nuklearnych, doktryna ta została niby zastąpiona epoką pokoju

światowego.

Tymczasem nastąpiła nowa epoka wojen permanentnych na drodze od stworzenia jednego rządu i jednej waluty na całym świecie, tak jak o tym marzy finansjera światowa dominowana przez Żydów za pomocą masonerii, czyli jak to przepowiadał George Orwell, kiedy pisał w książce „1984” o świecie dominowanym przez permanentny konflikt, brak bezpieczeństwa, nadzór policyjny, „mowę trawę” oraz zdominowanie mediów jak również „pranie mózgow” (Pisał o tym również Miłosz w swojej książce „Zniewolony umysł”).

Atak na wieżowce w Nowym Jorku, znany jako „9/11”, jakoby dokonany przez Al Kaidę, odgrywa główną rolę w opinii Amerykanów, pomimo śmierci Osamy bin Ladena, zabitego na rozkaz prezydenta Obamy. Stało się to w ramach zapobiegawczej wojny „pre-emptive” przeciwko terrorowi głównie muzułmanów, których określa się jako islamo-faszystów. Akcje są opisywane jako interwencje humanitarne i związane z nimi „szkody uboczne”, czyli „collateral damage” w postaci śmierci przypadkowych ludzi, niby to walce „przeciwko złu” oraz w obronie „zachodniego stylu życia”.

Dzieje się to za pomocą „wielkiego kłamstwa” opisującego wojnę jako „humanitarne przedsięwzięcie” w obronie demokracji i prawa międzynarodowego pod wodzą USA w każdym regionie świata. Faktycznie walka idzie o kontrolę nad źródłami ropy i surowców, czy to w Iraku, Afganistanie, Libii czy też w Iranie, Chinach, Rosji, Brazylii i Wenezueli.

Nuklearny napad na Iran był planowany przez Pentagon od 2005 roku, ponieważ kraj ten ma znaczne rezerwy ropy, największe na świecie po Arabii Saudyjskiej i Iraku i wobec tego zasługuje na „humanitarną interwencję” korzystną dla obrony monopolu nuklearnego Izraela na Bliskim Wschodzie – partnera w osi USA-Izraela – pamiętając, że USA jest jedynym krajem na świecie, który popełnił nuklearne ludobójstwo cywilów w Hiroszynie i Nagasaki. Tam za „ground zero” służyła jedyna katedra

katolicka w Japonii.

Wiadomo, że obecnie cały glob jest podzielony na regionalne tereny pod kontrolą Pentagonu, według byłego dowódcy NATO, generała Wesley Clark'a. Działania wojenne rozpoczęto od planu 5-letniej kampanii w celu zdominowania Iraku, Syrii, Libanu, Libii, Iranu, Somalii i Sudanu. Teraz autorzy raportu piszą: „Tak jak choroba raka, postępują podboje USA, począwszy od napadu na Irak w 2003 roku z następną fazą mutacji raka w skali światowej w formie „wojny bez granic” proklamowanej przez neokonserwatystów już w 2000 roku w ramach ich „diabelskich projektów działań wojennych”, pod rządami prezydenta Busha juniora. Ostatnio były prezydent Bush był potępiony przez Trybunał Zbrodni Wojennych w Kuala Lumpur za „zbrodnie przeciwko pokojowi” w ramach imperialistycznych planów budowy światowego imperium amerykańskiego. Następnym podbojem ma być Syria, według artykułu Rick Rozoffa i Mahdi Dariusz Nazemroaya.

Propagandowe hasła „wojny bez granic” i „globalna wojna przeciwko terroryzmowi” są teraz uzupełnione „zapobiegawczymi atakami przeciwko broni masowego zniszczenia” w obronie szerzenia „demokracji fasadowych” jako pożytecznych w budowie światowego imperium, którego podboje są potępiane przez Trybunał Zbrodni Wojennych w Kuala Lumpur wraz z prezydentem G.W. Bushem i premierem Wielkiej Brytanii, A.L. Blairem, przezywanym „Bush's Poodle”.

Autorzy Michael Chossudovsky i Finian Cunningham piszą, że rządy, które wspierają agresje przez USA-NATO-Izrael, również są zbrodniarzami wojennymi w oczach prawa międzynarodowego i powinni być oskarżani publicznie przez ruch antywojenny w celu kompromitowania ich i usuwania ich z ich wysokich stanowisk, by nie dopuścić do napadu na Iran i dalszej globalizacji wojny.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)